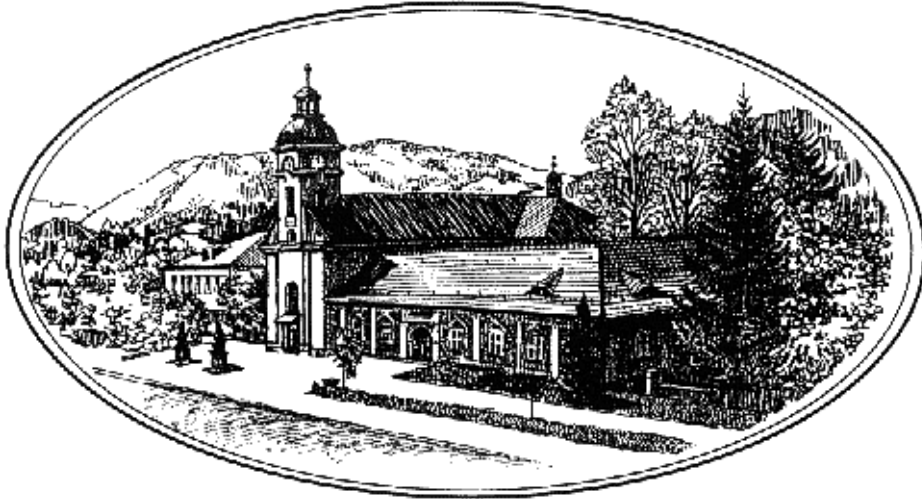


# Po górach, dolinach...



**Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu**

**Nr 42 (854) 17 października 2010 r.**

**Adres internetowy Parafii:** <http://www.klemens.beskidy.pl>

**E-mail Redakcji:** [pgd@klemens.beskidy.pl](mailto:pgd@klemens.beskidy.pl)

## XXIX NIEDZIELA ZWYKŁA

### Wzniesione ręce

Z okazji pięćdziesiątej rocznicy wybuchu II wojny światowej w Warszawie i Oświęcimiu odbyły się dni modlitw o pokój, w których uczestniczyli przedstawiciele różnych wyznań i religii. W każdej religii ludzie zwracają się do tego samego Boga. Inaczej Go nazywają, w inny sposób czczą, ale zawsze zwracają się do tego Jedyne, bo Bóg jest tylko Jeden i nie ma innego.

Wydaje się, że z wielu powodów wydarzenie to winno być głęboko przeanalizowane przez polskich katolików. Wspomnę jedynie o potrzebie znacznie pełniejszej refleksji nad wartością różnych religii świata. Są w nich ukryte wielkie skarby. Potrzebne jest ponowne odkrycie blasku samego chrześcijaństwa, a w nim jego katolickiego wyznania, by można było właściwie określić nasze miejsce w tej bogatej i bardzo kolorowej mozaice religii świata.

Potrzebna jest również nowa refleksja nad potęgą modlitwy i jej rolą w zachowaniu pokoju na świecie. Oto od 1945 roku ludzkość walczy o pokój, przeznaczając rok rocznie wielkie pieniądze na zbrojenia. Często tak zwane „rozbrojenie” nie jest w gruncie rzeczy niczym innym, jak niszczeniem przestarzałego sprzętu tylko dlatego, że armie dysponują już znacznie nowocześniejszym. Walka o pokój z równoczesnym wyścigiem w zbrojeniu super mocarstw, to jeden z paradoksów współczesnego świata. Nikt też nie wierzy, że tą drogą pokój może być zagwarantowany. W obliczu tej rzeczywistości ludzie wierzący, a mówiąc ściśle modlący się, postanowili szukać pokoju na innej drodze. Jest to droga wyciągniętych w stronę Boga rąk i serc. Droga modlitwy.

Owoce tego działania już są widoczne. Pierwszym z nich jest spotkanie na modlitwie ludzi, których nic innego nie jednoczy tylko wiara w skuteczność modlitwy. Oto znaleziono wspólny mianownik dla chrześcijan, muzułmanów, hindusów, żydów, wyznawców buddyzmu, szintoizmu, konfucjonizmu. Jest to wprawdzie procent stosunkowo niewielki, ale za to bardzo wartościowy. Niewielki dlatego, że niewielu ludzi uznających się za wierzących odkryło

wartość modlitwy i umie się modlitwą posłużyć we wprowadzaniu Bożego ładu na ziemi.

Śmieszne i nieudolne były komunikaty dziennikarzy zabierających głos na temat spotkania modlitewnego. Szokowały pytania świadczące o zupełnym niezrozumieniu tajemnicy modlitwy. Komentatorzy najczęściej sądzili, że ci ludzie spotkali się, by uprosić u Boga pokój, który na wzór manny spadnie z nieba na ziemię i pytali przybyłych, czy oni wierzą w sens takiego wołania.

Tymczasem modlitwa polega na nawiązaniu kontaktu z Bogiem i oddaniu siebie samego do Jego dyspozycji w dziele budowania pokoju. Tu nie chodzi o żadną mannę pokoju spadającego z nieba, lecz o gotowość tysięcy ludzi do włączenia się w dzieło budowy pokoju według Bożych planów.

Rzecz jasna, że ten, kto tak podchodzi do modlitwy i chce być podatnym narzędziem w ręku Boga, sam uczyni wszystko, by w jego wnętrzu panował pokój. I tu dotykamy drugiego owocu modlitewnego spotkania w Warszawie i Oświęcimiu. To było spotkanie ludzi wypełnionych pokojem. Nawet przez telewizyjny ekran można było dostrzec promieniujący z twarzy przybyłych gości pokój. Taka wspólnota zaprasza innych ludzi głodnych pokoju do włączenia się w ich dzieło.

Księga Wyjścia mówi nam o wojnie i modlitwie Mojżesza, która wspomagała walczących Izraelitów aż do zwycięstwa. Oto karta Starego Testamentu. Dziś w różnych punktach świata tysiące ludzi wznosi swe ręce do Boga nie po to, by wspierać którąś z walczących stron, ale po to, by zaprzestano walki i ułożono na ziemi życie w duchu wzajemnego poszanowania i

miłości. Trzeba nam, znającym moc modlitwy, stanąć obok Chrystusa na Golgocie, który z wyciągniętymi rękami modli się od dwu tysięcy lat i czeka na moment, w którym na ziemi umilknie szcęk oręża. Prawdziwy pokój może spłynąć w serca braci jedynie z serc podłączonych do Boga. „Błogosławieni, którzy wprowadzają pokój, albowiem oni będą nazwani synami Bożymi” /Mt 5, 9/.

### LITURGIA SŁOWA

**I czytanie:** Wj 17,8-13

**Psalm:** Ps 121,1-8

**II czytanie:** Tm 3,14-4,2

**Ewangelia:** Łk 18,1-8

*ks. Edward Staniek*

## TAJEMNICA KOŚCIOŁA

### Kościół święty

Dzisiaj pragniemy zatrzymać się nad tym, że Kościół jest święty. W kapłańskich rękach znajduje się Eucharystia, Ciało i Krew Chrystusa, znajduje się moc odpuszczania grzechów, w tych rękach Bóg złożył Pismo Święte i biskupom zlecił jego wykładnię. W Kościele znajduje się więc wszystko to, co jest potrzebne do zdobycia świętości. Ale świętość Kościoła nie polega tylko na tym, że są w nim święte skarby. Kościół jest święty, to znaczy wspólnota ludzi jest święta, my wszyscy zgromadzeni wokół ołtarza jesteśmy święci. Gdy mówimy, że ktoś jest święty, to sobie wyobrażamy herkulesa ducha, który zawsze odnosi zwycięstwo. Wydaje się, że święty to człowiek kanonizowany, to wyniesiony ponad poziom normalnego życia. W tej sytuacji nikt z nas z ręką na sercu nie może powiedzieć: ja jestem święty.

Świętość trzeba porównać ze zdrowiem. Święty to człowiek duchowo zdrowy. Jeśli chcemy mówić o Kościele świętym, to jedno podobieństwo może nam pomóc w zrozumieniu jego tajemnicy: chodzi o szpital, o całą organizację służby zdrowia. Otóż cała służba zdrowia jest nastawiona na ratowanie zdrowia ludzi. W szpitalu chodzi o zdrowie. Kościół jest takim wielkim szpitalem, w którym chodzi o zdrowie ducha. O ile w szpitalu, z punktu widzenia możliwości medycyny, istnieją pewne ograniczenia, nie ma odpowiednich środków albo wiedza medyczna jest jeszcze za mała i nie może w konkretnej sytuacji zaradzić, o tyle w szpitalu, jakim jest Kościół, ze strony jego wyposażenia nie ma żadnych ograniczeń. Kościół dysponuje wszystkimi środkami, którymi może w pełni przywrócić człowiekowi zdrowie ducha.

Istnieją natomiast ograniczenia ze strony pacjentów. Jeśli pacjent nie stosuje się do wskazań lekarza, to ten może być idealnym lekarzem i może mieć wszystkie środki do dyspozycji, a pacjent będzie ciągle chory. Jesteśmy takimi pacjentami, którzy niezbyt pilnie stosują się do zaleceń głównego Ordynatora tego wielkiego szpitala, jakim jest Kościół. Chodzi o Jezusa Chrystusa. Jego zalecenia są konkretne, natomiast my traktujemy je tak, jak wiele zaleceń lekarzy. Lekarz mówi: uważaj na jedzenie, rzuć palenie, uważaj, aby nie pić wódki, a my lekceważymy te polecenia i dlatego wciąż chorujemy. Tak jest i z naszą świętością. Jeżeli popatrzymy na nią od tej strony, okaże się, że każdy z nas chciałby być w pełni duchowo zdrowy. W każdym z nas jest coś ze świętości, tego Bożego duchowego życia, jest przynajmniej pragnienie uczestniczenia w tym życiu w pełni.

Jeśli posuniemy to podobieństwo jeszcze o krok dalej, na personel, to zrozumiemy, że prawie cały personel w Kościele jest chory. Pracuje i równocześnie się leczy. Tak bywa i w wielu szpitalach. Lekarz sam może długie miesiące chorować na raka i w tym czasie może pomagać wielu ludziom w powrocie do zdrowia. Kapłan może być daleki od świętości, od pełnego zdrowia duchowego,

a może równocześnie pomagać wielu wiernym w osiągnięciu świętości. Często bywa tak, że wierni osiągają wyższy poziom zdrowia duchowego aniżeli ci, którzy ich leczyli. Jak w szpitalu istnieje ciągle napięcie między chorobą a zdrowiem, między śmiercią a życiem, bo ciągle o to szpital walczy, tak samo w Kościele od początku istnieje napięcie między świętością a grzechem. W Kościele świętość zmagają się ustawicznie z grzechem, ciągle ten grzech przewycięża, podobnie jak w szpitalu zdrowie odnosi zwycięstwo nad chorobą. W tym znaczeniu Kościół jest, był i będzie święty.

Najpełniej tajemnicę świętości Kościoła objawiają święci kanonizowani. Oni są tymi, którzy w tym szpitalu osiągają pełnię zdrowia duchowego. Kanonizacje przypominają nam prawdę, że w każdym pokoleniu są ludzie cieszący się pełnią zdrowia ducha, pełnią świętości. Ci właśnie święci najpełniej objawiają tajemnicę świętości Kościoła. Tendencja do tworzenia Kościoła tylko z ludzi świętych, w którym nie ma miejsca na grzesznika jest typowo faryzejska. Właśnie faryzeusze uważali, że świętość, a z nią zbawienie, jest dostępne wyłącznie dla ludzi doskonałych. Ciągłe się krytykuje Kościół, że nie jest ekipą olimpijską. Kto widzi Kościół jako szpital, ten go nie krytykuje za to, że gromadzi ludzi chorych. W Kościele jest miejsce dla największego grzesznika. Może być zupełnie połamany, zdruzgotany i nikt go nie zostawi za progiem, bo jeśli w nim tętni życie, jest dla niego miejsce w naszym Kościele. Tą odrobiną życia jest owa świętość. Cały szpital staje na nogi, aby tego człowieka ratować. W tak świętym Kościele każdy z nas się odnajdzie, każdy może usłużyć innym, jak to bywa na sali, kiedy ci przed operacją usługują tym po operacji, bo wiedzą, że ta wspaniała pomoc w słabości jest potrzebna.

*ks. Wojciech Medwid*

### Różaniec twoją modlitwą codzienną?

#### Święci o wartości modlitwy różańcowej

św. o. Pio (1887 - 1968)

Kochajcie Maryję i starajcie się, by Ją kochano.

Odmawiajcie zawsze Jej różaniec i czyńcie dobro. Dzięki tej modlitwie szatan spuszcza swe ataki i będzie pokonany, i to zawsze. Jest to modlitwa do Tej, która odnosi triumf nad wszystkim i nad wszystkimi.

Podajcie mi moją broń - mówił Ojciec Pio, gdy czuł, że traci siły w walce ze złem. - Tym się zwycięża szatana - wyjaśniał, biorąc do ręki różaniec.

Ledwie się obudzisz, nie pozostawiaj ani sekundy szatanowi, zaczynaj odmawiać Różaniec - nawet wtedy, gdy pracujesz: myjesz naczynia czy cokolwiek innego robisz - bo wtedy nie dajesz miejsca szatanowi, żeby pracował w twoich myślach. A poza tym kroczysz w wolności i zawsze jesteś spokojny.

św. Jan Bosko (1815 - 1888)

Niezliczone są łaski z nieba, które otrzymano wskutek tej modlitwy. Za pomocą Różańca św. zwyciężone zostały herezje, naprawione obyczaje, oddalone zarazy, zakończone wojny, odzyskane oraz zachowane cnoty czystości, a ponadto obronione dusze przed wszelkim zasadzkom szatana.

## Rola metafory „oddychania dwoma płucami” w argumentacji

Jana Pawła II

(dokończenie)

Rozpatrując możliwe interpretacje symbolicznej wymowy „obojga płuc”, trzeba uwzględnić, że jedną z cech symbolu jest dynamika jego znaczeń; Michał Heller eksponuje dynamizm i powiązania w funkcjonowaniu symbolu: „Znaczenia symboli nie są ustalone same w sobie, ani nie są ustalone raz na zawsze. Nie są ustalone same w sobie, lecz w powiązaniu ze znaczeniami innych symboli. Nie są ustalone raz na zawsze, lecz posiadają swoje własne życie, są plastyczne, wzrastają, bogacą się lub ubożają i więdną wraz z używaniem”. Obraz „obojga płuc” również funkcjonuje dynamicznie i w powiązaniu z innymi symbolami i metaforami, z czego zdawał sobie sprawę także - jako filozof i poeta - Jan Paweł II.

Odnosząc się do metafory „oddychania dwoma płucami” trzeba też odnotować dwie sprawy. Jedną, to podejście do Wschodu, które dominowało w Kościele rzymskim, z którym polemizował – przywoływany przez Jana Pawła II – Włodzimierz Sołowjow (1853-1900). Drugą, to przeciwstawienie cywilizacji łacińskiej i bizantyńskiej, połączone z negatywną oceną tradycji wschodniej. W pewien sposób obie sprawy się łączą. Włodzimierz Sołowjow (jak referuje jego poglądy Andrzej Walicki) przestrzegał Kościół rzymsko-katolicki, że „wbrew deklaracjom, stale wpadał w straszliwy błąd ‘nawracania’ Wschodu i narzucania mu obrządku łacińskiego. Nie rozumiano, że ‘nawrócenie’ Wschodu oznaczałoby likwidację nieodłącznej części Kościoła powszechnego, a więc w istocie pozbawiałoby Kościół atrybutu powszechności. Nie zdawano sobie sprawy, że Kościoły zachodni i wschodni reprezentują zasady komplementarne i są sobie wzajemnie niezbędnie potrzebne. Zewnętrzna separacja przesłaniała istnienie głębokiej, mistycznej jedności obu Kościołów – jedności, bez której projekt zjednoczenia musiałby przybrać formę albo tylko zbliżenia zewnętrznego, albo pochłonięcia jednego Kościoła przez drugi”. Na te przestrogi Sołowjowa zdaje się być otwarty Jan Paweł II, postulując zachowanie uprawnionych różnic i eksponując organiczną wręcz dwoistość w obrazie dwóch płuc.

Rozpatrując problem – propagowanej w niektórych środowiskach ideowych polskiego katolicyzmu – aktualności koncepcji „cywilizacji łacińskiej” Feliksa Konecznego zespoloną z radykalną krytyką dziedzictwa Bizancjum, Jan Skoczyński wskazuje na różnice między stanowiskami Konecznego i Jana Pawła II: „Nie przystaje ona [koncepcja „cywilizacji łacińskiej”] do nauk papieża Jana Pawła II podkreślającego znaczenie »dwu płuc« Kościoła powszechnego i nie wiążącego jego instytucji z jedną tylko cywilizacją. Papież wiele razy zwracał uwagę, że wkład Bizancjum do dziejów Kościoła jest równie istotny co wkład Rzymu”. Także idea „Polaka-katolika”, którą promował Koneczny, w kontekście personalistycznej wizji kultury

i narodu Jana Pawła II, okazuje się wysoce kontrowersyjna, gdyż jest sprzeczna z uznaniem wartości różnorodności kultur.

Stosowana w argumentacji Jana Pawła II metafora okazuje się intelektualnie i duchowo płodna, otwiera nowe perspektywy i ukazuje nowe horyzonty, przewyższając różnego typu zamknięte i redukcjonistyczne wizje chrześcijańskiej religijności.

Marek Rembierz

### "Po co mi mówisz"

Co mi mówisz górski strumieniu?  
W którym miejscu ze mną się spotkasz?  
Ze mną, który także przemijam?...

Zatrzymaj się  
- to przemijanie ma sens!

Potok się nie zdumiewa,  
lecz zdumiewa się człowiek!

Kiedyś temu zdumieniu  
nadano imię "Adam".

Zatrzymaj się...  
...we mnie jest miejsce spotkania  
" z Przedwiecznym Słowem"

Jeśli chcesz znaleźć źródło  
musisz iść do góry, pod prąd.  
Gdzie jesteś źródło?  
Cisza.

Dlaczego milczysz?  
Jakże starannie ukryłeś  
tajemnicę twego początku.

Pozwól mi wargi umoczyć  
w źródlanej wodzie,  
odczuć świeżość.

(Jan Paweł II)

### Europejskie Spotkania Młodych w Rotterdamie

Ten interesujący wyjazd jest organizowany przez wspólnotę braci mieszkających w małej wiosce Taize we Francji. Jest to ekumeniczna grupa, która przyjmuje u siebie młodych ludzi na rekolekcje zarówno w tej małej miejscowości jak i w różnych miastach Europy. Tym razem wspólnota zaprasza nas do Rotterdamu, aby przeżyć 5 dni pełnych modlitwy, ciszy, ciekawych doświadczeń i znajomości z całego świata.

Wspólnota z Taize powstała, aby modlić się o pojednanie chrześcijan i takie właśnie świadectwo ma nieść obecność młodych ludzi różnych wyznań, którzy - nie patrząc na różnice - potrafią się razem jednoczyć w prostej modlitwie.

Spotkania odbędą się w dniach od 28 grudnia 2010 do 1 stycznia 2011, których punktem centralnym będzie przeżycie Sylwestra z innymi młodymi ludźmi na modlitwie i zabawie, jednak będzie to również okazja do poznania życia Holendrów na co dzień (większość uczestników będzie zakwaterowana u rodzin).

Więcej informacji na temat Spotkań i samego Taize na [www.taize.fr](http://www.taize.fr).

Chętnych do udziału w spotkaniach prosimy o kontakt - [syla.cieslar@hotmail.com](mailto:syla.cieslar@hotmail.com)

Sylwia Cieślak

## Do Sanktuarium Matki Bożej Cieszyńskiej

W oktawie odpustu Matki Bożej Cieszyńskiej udałem się do Jej sanktuarium w Cieszynie. Sanktuarium Matki Bożej Cieszyńskiej to kościół pod wezwaniem św. Marii Magdaleny, znajdujący się przy Placu Dominikańskim w Cieszynie.

Kościół parafialny pw. św. Marii Magdaleny w obecnej postaci został wzniesiony na przełomie XVIII i XIX wieku. Istniał jednak już kilka wieków wcześniej jako kościół przy klasztorze dominikanów, który powstał w 2 połowie XIII wieku. Dominikanie byli zakonem miejskim, propagującym pogłębione formy pobożności, ale korzystali z hojności cieszyńskich Piastów, ich kościół pełnił funkcję książęcej nekropolii. Był pw. Narodzin Najświętszej Marii Panny, pierwotnie był romański i zajmował przestrzeń późniejszej nawy poprzecznej (transeptu). Później do transeptu od północy dobudowano duże prezbiterium dla zakonników, a od południa mniejszą nawę dla wiernych. Nowo orientowaną świątynię wzniesiono już w stylu gotyckim. W czasie reformacji dominikanie zostali zmuszeni do opuszczenia klasztoru, ich kościół użytkowany był przez protestantów jako drugi kościół miejski. Po 1609 roku klasztor wraz z kościołem został zwrócony dominikanom. Po wygaśnięciu dynastii Piastów dominikanie korzystali z poparcia szlachty i mieszczan. Kościół wraz z klasztorem uległ zniszczeniu w pożarze w 1789 roku, wtedy klasztor dominikanów zlikwidowano, (w 1790 roku uległ kasacji) rozebrano dwa jego gotyckie skrzydła, trzecie zamieniono na probostwo (nowy gmach probostwa wzniesiono w 1894 roku). Natomiast świątynię postanowiono odbudować jako kościół parafialny. Z pierwotnego kościoła dominikańskiego pozostały fragmentarycznie zachowane gotyckie służki sklepienne z XIII/XIV wieku w ramionach transeptu, kilka gotyckich portali oraz posąg nagrobny, zapewne księcia Przemysława Noszaka, autorstwa rzeźbiarza związanego z warsztatem praskich Parlejších. Przebudowa kościoła dominikańskiego w kościół parafialny dokonana została pod patronatem ówczesnych właścicieli księstwa cieszyńskiego Alberta Sasko - Cieszyńskiego oraz jego żony Marii Krystyny. Wykorzystano zachowane mury, wykonano nowe pokrycie dachowe nad prezbiterium oraz nawami. Największe zmiany dotyczyły tyłu kościoła, gdzie m. in. wzniesiono nową wieżę pokrytą miedzianym dachem. Dobudowano też dwie kaplice. Do budowy sprowadzono artystów, aż z Włoch i Niderlandów, pracami kierował Józef Drachny. Budowa kościoła zakończyła się w 1796 r., w listopadzie 1797 r. zakończono prace przy wieży. Dekretem biskupa wrocławskiego kościół otrzymał wezwanie bł. Marii Dziewicy oraz św. Marii Magdaleny, ale od początku w zasadzie używano tylko drugiego wezwania, przeniesionego ze spalonego kościoła parafialnego. W późniejszym czasie kościół podlegał renowacjom, modyfikacjom i modernizacjom m.in. w połowie XIX w., w 1928-34 i 1962-67 (odsłonięcie gotyckich wątków muru oraz maswerków w oknach), dokonywano też zmian jego wewnętrznego wystroju zwłaszcza w ostatniej dekadzie XIX wieku oraz w 1905 roku (kasetonowe malunki na suficie zastąpiono jednolitymi jasnymi barwami).

Kościół pw. św. Marii Magdaleny jest kościołem jednonawowym zbudowanym na planie krzyża, z wydłużonym prezbiterium zakończonym oktagonalnie. Zasklepiony jest w większości ceglasto, z ostrołukowymi oknami w prezbiterium i transepcie. Do prezbiterium przylega zakrystia, do której prowadzi kamienny portal renesansowy z XVI wieku, nad prezbiterium znajduje się wieżyczka z sygnaturką. Ołtarz główny, wystawiony w la-

tach 1794 - 95, przedstawia św. Piotra i Pawła oraz symbol Opatrzności Bożej wśród aniołów w glorii. Autorem jest znany snycerz z Brna Andreas Kaspar Schweigel. Obraz w polu głównym ołtarza przedstawia scenę umycia nóg Chrystusowi przez św. Marię Magdaleny. W kościele znajdują się trzy kaplice. Kaplica Św. Krzyża ufundowana została w 1660 roku przez Jana Fryderyka Larischa. Jej ozdobą jest barokowy ołtarz z dużym krzyżem i adorującymi postaciami. Obok, oddzielona od nawy gotyckim portalem, znajduje się kaplica św. Melchiora Grodzieckiego z obrazem Świętego autorstwa Jana Wałacha. Z drugiej strony jest kaplica MB Nieustającej Pomocy, urządzona w 1809 r., prostokątna, dwuprzęsłowa, z obrazem, który podobno zostawił w czasach napoleońskich żołnierz jako wotum za ocalenie.

Początki chrześcijaństwa w Cieszynie wiążą się z powstaniem grodu na Górze Zamkowej, od końca X wieku granicznego grodu państwa Polan, siedziba polskiego kasztelana. Pierwszą chrześcijańską świątynią była rotunda pod wezwaniem św. Mikołaja, (obecnie przynależna do parafii pw. św. Marii Magdaleny). Początkowo była też kościołem dla Cieszyna i okolicy, a gdy w mieście został kościół parafialny obejmował swoim zasięgiem całą okolicę, stopniowo wydzielaty się nowe parafie, wobec których cieszyński proboszcz pełnił funkcję dziekana. Wzniesiony (w okolicach dzisiejszego Placu Teatralnego) kościół parafialny, który w wielkim pożarze Cieszyna w 1789 roku został spalony, decyzją władz nie został odbudowany. Kościołem parafialnym stał się były kościół dominikanów pw. św. Marii Magdaleny.

Jak wspomniałem na początku artykułu, kościół pw. św. Marii Magdaleny jest sanktuarium Matki Bożej Cieszyńskiej, której obraz, ozdobiony koronami z cieszyńskiego filigranu, znajduje się w ołtarzu głównym. Obraz ten pochodzi z końca XVII wieku. Ujęcie postaci na obrazie jest jedyne, jakie występuje na naszej ziemi i wliczane jest w obręb przedstawień typu *Salus Populi Romani* (*Ucieczka Ludu Rzymskiego*) lub nazwy częściej w Polsce spotykanej - *Matki Bożej Śnieżnej*. W dniu 6 czerwca 1997 roku, podczas pielgrzymki do Polski, Ojciec Święty Jan Paweł II na Błoniach Krakowskich poświęcił nowe korony dla Matki Bożej Cieszyńskiej. Zostały one wykonane ze złota, darowanego przez parafian w postaci biżuterii i złotych precjozów. Dnia 7 października, przy licznych udziale wiernych Śląska Cieszyńskiego, w kościele pw. św. Marii Magdaleny odbyła się uroczysta koronacja tego obrazu. Aktu tego dokonał ordynariusz diec. bielsko - żywieckiej ks. bp. Tadeusz Rakoczy.

Jeżeli chodzi o kult Matki Bożej Cieszyńskiej, to odpust ku Jej czci odbywa się co roku w pierwszą niedzielę października, dla upamiętnienia rocznicy koronacji w dniu 7 października. Ponadto czuwanie przy obrazie MB Cieszyńskiej ma miejsce 16-go każdego miesiąca, zaś nabożeństwo ku czci Matki Bożej Cieszyńskiej odbywa się w każdą sobotę o godzinie 17.00.

Ponadto w kościele p.w. Marii Magdaleny obchodzone są odpusty: ku czci św. Marii Magdaleny w niedzielę po 22 lipca oraz odpust ku czci św. Melchiora Grodzieckiego w pierwszą niedzielę września, ten odpust, to uroczystości mające zawsze charakter diecezjalny.

Dlatego też warto zakończyć apelem: bierzmy większy udział w corocznych uroczystościach religijnych w Cieszynie i ilekroć jesteśmy w tym mieście z okazji załatwiania różnych spraw, czy robienia zakupów, nawiedzajmy Sanktuarium Matki Bożej Cieszyńskiej, naszej Matki.

*Andrzej Georg*

## Kącik poezji

### Październik

Jesień po lesie chodzi się spowiadać  
Na ucho bukom szepcze coś po cichu  
I łąza się kręci w oku października  
Gdy liść - za pokutę - opada po liściu

Dzień w noc przechodzi nie wiadomo kiedy  
Powiązani ze sobą niewidzialnym mostem  
I tyle smutku jest w pustych konarach  
Gdy jesień daje swój deszczowy koncert

Po okolicy w białych kołnierzykach  
Brzozy odchodzą - za las - samotnie  
A Matka Boska w dziurawej kapturce  
Przez cały czas z dzieciątkiem moknie

Nie naprawią daszku miejscowi anieli  
Na motorach muszą jechać na dyskotekę  
Nie naprawią - bo już zapomnieli  
Więc jeszcze tylko chcą przekrzyczeć jesień

Jesień po lesie chodzi zagadkowa  
Na ucho buka śpiewa pieśń miłości  
I łąza się kręci w oku października  
Bo dziś październik umiera z zazdrości

*Adam Ziemiannin*

## Ogłoszenie!

Czytelnia Katolicka im. Jerzego Nowaka  
zaprasza na koncert

**Doroty Krać**

w niedzielę 24 października o godz. 16<sup>00</sup>.

**Dorota Krać** jest niewidomą nastolatką z miejscowości Wisznice.

Młodziutka artystka zaprezentuje nam kilka piosenek ze swojego repertuaru. Będzie też możliwość porozmawiania z nią. Zapraszamy. Liczymy na dużą frekwencję!

### Dorota mówi o sobie:

Mam 15 lat, mieszkam w małej osadzie Wisznice w woj. lubelskim. Uczęszczam do III klasy Publicznego Gimnazjum im. Krzysztofa Kamila Baczyńskiego w tej samej miejscowości, a żeby było ciekawiej, kontynuuję naukę w Szkole Muzycznej im. Tadeusza Szeligowskiego w Lublinie. W tym roku kończę tam pierwszy stopień fortepianu. Moją największą pasją jest muzyka. Po pomyślnym zdaniu egzaminu końcowego wybieram się na drugi stopień, zmieniając główny instrument na organy.

Muzyka nie jest moją jedyną pasją. Lubię poznawać kulturę innych narodów i stąd moje zainteresowanie językami obcymi. Uczę się rosyjskiego, angielskiego i francuskiego, biorę udział w muzycznych festiwalach językowych. Mam spore osiągnięcia w tej dziedzinie: dyplomy, nagrody, wycieczki, nowe znajomości i wiele pozytywnych wrażeń.

W wolnych chwilach piszę wiersze o różnej tematyce. Nie ukrywam, że najwięcej miejsca w moim zbiorze zajmują wiersze na temat FC Barcelony - mojego ulubionego klubu piłkarskiego. Jednym z moich marzeń jest wyjazd do Hiszpanii, aby zobaczyć z bliska stadion Camp Nou i spotkać się z uwielbianą drużyną.

Jestem pogodną dziewczyną, pełną energii, którą staram się zaszcześcić w innych. Byстрыm okiem patrzę na świat i potrafię wybrać z niego to co najlepsze. Do Ustronia przyjadę z radością, by wraz z innymi bawić się muzyką i przeżyć kolejną wspólną przygodę.

## Z życia parafii



• W minioną niedzielę z okazji Dnia Papieskiego przy drzwiach kościoła była kwesta na tzw. Stypendia Papieskiego Dzieła Nowego Tysiąclecia. Jest to finansowe wsparcie młodych ludzi osiągających bardzo dobre wyniki w nauce, ale których sytuacja materialna jest trudna.

• W środę, 13 października, miało miejsce ostatnie w tym roku, a dziewięćdziesiąte w ciągu 15 lat, czuwanie fatimskie. Rozpoczęło się jak zawsze od odmówienia części różańca, po którym były Nieszpory Maryjne, kolejna część różańca i Msza św. poprzedzona Apelem Jasnogórskim. W czasie Eucharystii śpiewał chór „AVE” a kazanie wygłosił Ks. Proboszcz. W czasie procesji świateł dookoła kościoła figurę niosły kobiety, a nie tak jak było zaplanowane - młodzież, której po prostu nie było. Czuwanie zakończyło się błogosławieństwem Najśw. Sakramentu udzielonym przez ks. Wojciecha, który jeszcze wcześniej poprowadził ostatnią część różańca.

• W czwartek, 14 października, nasz Proboszcz uczestniczył w uroczystym oddaniu do użytku nowej sali gimnastycznej przy SP nr 1.

• W tym dniu w kościele został zamontowany boczny ołtarz ku czci Matki Bożej Nieustającej Pomocy.



*jest kołem  
ratunkowym  
na morzu życia*

Pewne trzy parafie nawiedziła plaga wiewiórek. Całe dziesiątki rudych stworzonek zamieszkały w murach kościołów.

Członkowie pierwszej parafii uznali to za wolę Boga i wiewiórki zostały.

W drugiej parafii delikatnie wyłapano wszystkie i wywieziono do lasu, lecz po trzech dniach wróciły.

Tylko w trzeciej parafii znaleziono właściwe rozwiązanie: wiewiórki zostały ochrzczone i wpisane do rejestrów parafialnych. Od tej pory widuje się je tylko na Wielkanoc i w Boże Narodzenie.

## JUBILACI TYGODNIA

Anna Michalak  
Grażyna Duraj  
Franciszek Korcz  
Wiktoria Lipowczyk  
Ryszard Kopieczek  
Łucja Tomica  
Zdzisław Okseniuk



Jubilatom życzymy pomyślności, najlepszego zdrowia, wielu łask za wstawiennictwem Matki Bożej oraz radości i spokoju na długie lata życia.

„... **Dusza ma trzech nieprzyjaciół: to jest świat, szatan i ciało...**” (św. Jan od Krzyża)

## Przeciwko I przykazaniu -

### Walki Wschodu

Nawiązałem kontakt ze wspólnotą księży michaelitów, powierzyłem się opiece św. Michała Archanioła. Potem trafiłem do wspólnoty Odnowy w Duchu Świętym "Metanoia". Korzystałem z modlitwy o uzdrowienie i uwolnienie wielu wielkich Chrystusowych charyzmatyków: o. J. Piusa, o. J. Witki, o. Bili, ks. Johna Bashobory (z Ugandy) i posługi kapłana egzorcyisty o. Piotra Gryźca oraz wielu innych.

Apeluję do ludzi odpowiedzialnych za media i pracujących w mediach: "Proszę, nie walczyć z Bogiem i Kościołem! Nie niszczyć siebie, swoich rodzin, znajomych, naszej wspólnej, tak bardzo poranionej ojczyzny, którą tylko sam Bóg może uleczyć, wywyżżyć i uzdrowić". Ja przeżyłem horror dlatego, że ktoś wpuścił oszusta na fale eteru, a on dał ogłoszenie o miejscu, w którym uprawia się jogę. Ja to ogłoszenie usłyszałem i to był początek mojej tragedii, której tu daję świadectwo. Szatan kamufluje swoją wrogość do człowieka i dlatego wydaje się przyjazny, kiedy mu się służy. Niszczy zaś tego, kto od niego odchodzi i zbliża się do Boga.

Iluż to ludzi korzysta z numerologii, astrologii, wróżb i ćwiczeń jogi otwierających czakry, w których zamieszkał demon, po to aby móc więcej zarobić, mieć władzę i być zdrowym... Pamiętajcie, to wszystko pochodzi od szatana! Przyjdzie czas, że on się o was upomni, bo korzystaliście z jego mocy i wiedzy. Czy jednak warto, skoro Jezus daje wszystko to, co jest nam potrzebne do szczęścia?

Proszę, wyrzucić z domu wszystkie rzeczy pogańskiego Wschodu czy Zachodu - książki, karty, talizmany, pornografię, pierścienie Atlantów, znaki zodiaku. One otwierają was na działanie Złego. Dlatego horoskopy, broszury, książki i inne przedmioty związane z okultyzmem proszę spalić lub zniszczyć.

Rodzice! Nie posyłajcie swych dzieci na kursy szybkiego uczenia się, ćwiczenia jogi, kung-fu, itp. Nie pozwalajcie, aby wychowywał je Internet i telewizor. Nie pozwólcie, aby już w szkołach podstawowych, a nawet w przedszkolach Wasze dzieci brały udział w zabawach ze strojami pogańskimi, kadzidłami, świecami zapachowymi - nie wspominając o wróżbach, laniu wosku, muzyce techno czy heavy metal.

Moce zła w nich zawarte bardzo szybko zniewalają człowieka, na początku pod pozorami dobra, aby w odpowiednim czasie go zniszczyć i zaprowadzić do piekła. To sianie ziarna przez szatana, które kiedyś wyda swój tragiczny owoc. Pamiętajmy jednak, że szatan nigdy nie pokona mądrości i mocy Boga. Dlatego dopóki żyjemy na ziemi, możemy zawsze wyrwać się z niewoli szatana, uciekając się do wszechmocy Bożego miłosierdzia.

Na zakończenie wszystkim ludziom poranionym, uwikłanym w nałogi i sekty życzę i doradzam, aby zaufali Stwórcy, aby przebaczeni i cierpliwie oraz systematycznie pracowali nad sobą: przystępowali do sakramentów pokuty i Eucharystii, codziennie czytali i rozważali Pismo św., *Katechizm Kościoła Katolickiego*, żywoty świętych. Wówczas stopniowo nastąpi metanoia - przemiana umysłu i serca w naszych rodzinach, naszej ojczyźnie i w nas samych.

Doświadczyłem aktualności słów: "Jam jest Pan Bóg twój, którym cię wywiódł z ziemi egipskiej, z domu niewoli" (niewoli grzechu). Dlatego dzisiaj ja, Wiesław - stary grzesznik - mogę i chcę zostać wielkim świętym. Nasza świętość zacznie promieniować, gdy wprowadzimy w życie pierwsze przykazanie: "Nie będziesz miał bogów cudzych przede Mną". Dzisiaj jestem pewny, że powodem moich cierpień i niepowodzeń był grzech - grzech własny, grzech moich przodków, brak wiedzy i wiary. Mój błąd był zasadniczy: do 56. roku życia nie brałem pod uwagę i nie traktowałem poważnie Jezusa. Skutki tego były opłakane. Pomimo to Jezus Chrystus nigdy o mnie nie zapomniał! On jest jedynym Uzdrowicielem, który leczy ciało, duszę i psychikę. Doznałem uzdrowienia duszy i ciała (kręgosłupa). Dziękuję Ci, mój Jezu!

W Piśmie Świętym znalazłem genialną przestrożę św. Pawła, która streszcza wszystko, o czym dałem świadectwo: "Baczenie, aby kto was nie zagarnął w niewolę przez tę filozofię, będącą czczym oszustwem, opartą na ludzkiej tylko tradycji, na żywiołach świata, a nie na Chrystusie" (Koi 2, 8). We współczesnym świecie owe filozofie, oszustwa, ludzkie tradycje i żywioły świata funkcjonują w konkretnych organizacjach, ruchach, stowarzyszeniach, sektach i przybierają formę okultyzmu i magii. Stanowią one centrum neopogaństwa, określanego jako New Age.

Dziękuję wszystkim kapłanom, siostronom zakonnym i osobom świeckim, którzy pomogli mi wyjść z sekty i którzy nadal mi pomagają (gdyż walka się jeszcze nie skończyła), abym mógł wzrastać w miłości i świętości - "Bóg zapłać" i "Szczęść Boże!".  
Wiesław

# GOŚCINNY DOM

Organizujemy przyjęcia z okazji:

- I Komunii św., - Konfirmacji, - chrzcina, - ślubu,
- różnego rodzaju innych imprez okolicznościowych.

**"Gościnny Dom" otoczony jest piękną zielenią z widokiem na góry.**

Gościnny Dom, 43-450 Ustroń, ul. 3-Maja 23 tel. 606 557 128

Więcej na stronie [www.goscinnny.eu](http://www.goscinnny.eu)



## „Po górach dolinach...”

Barbara Langhammer (red. naczelny), ks. Adam Łomozik, ks. Wojciech Medwid, Roman Langhammer (skład komputerowy).

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

**Wydawca:** Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

**Koszt wydania:** 1 zł.; ofiara dobrowolna.

**Adres Redakcji:** 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. (033) 854 30 23 [Parafia: (033) 854 24 49], fax. (033) 854 23 23.

**Strona internetowa Parafii:** <http://www.klemens.beskidy.pl>

**E-mail Redakcji:** [pgd@klemens.beskidy.pl](mailto:pgd@klemens.beskidy.pl)